

LUD

Jedyne pismo polskie w Brazylii wychodzące dwa razy na tydzień.

Wydawca i Redaktor: **Kaizda Jan Pałka**

Redakcja i Administracja otwarte są codziennie (prócz niedziel i świąt) od 8-11 godz. rano i 1-5 godz. po południu.

PRENUMERATA: W Brazylii 10\$000 z góry, półroczna \$5000; za przesyłką osobną, nie we wspólnych paczkach, dopłaca się \$3000; w Argentynie 6 pesos; w Europie 3 dolary; w Ameryce Południowej 2-50 dolarów; w Urugwaju 3 parv urugwajskie

Adres Redakcji „Ludu”: **Curityba - Ave. Dr. Jayme Reis 583**
Adres dla listów: **Curityba - Caixa Postal 155 - Paraná, Brasil**
Adres Telegraficzny: **Lud Curityba**

Ceny ogłoszeń: - Ogłoszenia tylko z góry płatne.
Do 8 cm. szerokości przez 1 lam do 3 razy 5\$000
Od 1 „ „ „ za każdy raz na stronie ogłoszeń 3\$000
Od rocznych ogłoszeń z góry zapłaconych na stronie ogłoszeń 40 proc. zniżki
Od nekrologów 4 cm. szerokości przez 1 lam 3\$000
Ogłoszenia w tekście według umowy.

„O POVO“ -- Jornal polono bisemanal

Cena numeru 300 reisów.

W KURYTYBIE do nabycia w sklepach pp. Domańskiego, Krzyżanowskiego, R. Piekarza - Kubisa. W kiosku przy ul. 15 de Novembro (róg ul. Fl. Peixoto).

Jeszcze »O naszą młodzież«

W jednym z ostatnich numerów dwuch naszych polskich pism z Kurytyby, spotkałem artykuły tego samego tytułu: »O naszą młodzież«, które z prawdziwą satysfakcją przeczytałem. Artykuły te poruszają zagadnienia w dobie obecnej bardzo aktualne i ważne. Z jednego i drugiego technicznie żywa troska o naszą tutaj na Ziemi Brazylijskiej przyszłość; przebijają usasadniona obawa i lęk o naszą młodzież i o zachowanie tej młodzieży dla polskiej emigracji. Jeden i drugi Szanowny Autor podaje pewne dyrektywy, by w tej młodzieży ducha narodowego i religijnego pogłębić i uczynić z niej godnych spadkobierców podziwianą godnej twórczości czy na polu religijnem czy narodowym lub społecznym pionierów wychodźstwa. I zupełnie słuszna ta troska i na czasie! Wszelkimi bowiem siłami, jakimi dziś jeszcze rozporządzamy, należy otoczyć opieką i to w duchu polskim i katolickim dorastającą naszą młodzież, by wyrósł na użytek swego kraju rodzinnego, jak i szlachetnego narodu polskiego, którego krew płynie w jej żyłach. A wtedy całego dorobku pierwszych pokoleń wychodźczych nie tylko nie zmarnuje, ale pomnożył go będzie zdolna.

Nie mam zamiaru wszczynać jakiegokolwiek polemiki czy to z Ks. Redaktorem, autorem jednego artykułu, któremu przyszłość naszej młodzieży nie bardzo różni się przedstawiła, czy też z p. Zaprzańcem, który w swoich wywodach stara się uspokoić próżne obawy i czarne myśli Redaktora »Ludu« rozpędzić. Chcę tylko do poruszanej sprawy dorzucić kilka uwag z własnej obserwacji.

Prawda, że młodzież nasza nie jest najgorzej; serce i dusza jej jeszcze nie zarażone przewrotnością i podłością zasad tego świata; dla młodzieńca naszego jeszcze świętością Prawa odwieczne Boga, wyrzeźbiona na niezniszczalnych tablicach serca jego. Z drugiej strony jednak nie ludźmi się zbytniem optymistycznym patrzyeniem na kwestię naszego młodego pokolenia. Że się coś psuje, że do brzo nie jest zupełnie, to potwierdzają każdy sumienny, uczciwy wychowawca młodzieży, każdy duszpasterz, a najczęściej powiedzą nam o tym sami rodzice tejże młodzieży. Nie pomoże wszakże żadne rozczulenie się tą młodzieżą, ani też najpiękniejsze rady, wskazówki; trzeba dać tej młodzieży to, co ją pociągnie, rozmiłuje w tem, co piękne, szlachetne, wielkie i wzniosłe. Wiemy z doświadczenia, że młodzież,

że ten niedzielny odpoczynek musi być połączony z rozpiętą i siedmiu grzechami głównymi, bo znam wielu młodzieńców na naszych koloniach, którzy pożytecznie spędzają nie dzielę popołudniu czy w pasiece czy w ogrodzie, w gronie rodziny nawet na dobrej lekturze; a znowu czasem i ćwiczenia sportowe kończą się w wędznie lub przy barze na sali Towarzystwa. — Tem się tłumaczy, że nieraz mimo najlepszych wysiłków i dobrej woli ludzi oddanych wzniosłej idei spor-

towej, na kolonjach tak z opanem idzie zakładanie kół sportowych. Sam tego doświadczyłem; mimo wszystko nie utrzymuję by organizacja sportowa wśród młodzieży na kolonjach była niepodobniestwem, i by dla niej była bez pożytku. Ale sport pojęty jako środek do pewnego celu, a nie jako cel wyłącznie; musi dać tej młodzieży coś więcej jak tylko samą grę czy ubieganie się o rekord.

(Dokończenie na stronie 2-giej)
Ks. Jan Wiśliński

właśnie męska, nie bardzo łągnie do towarzystw czysto kościelnych, nie przylgają jej również towarzystwa świeckie o charakterze narodowym, społecznym oświatowym czy jakimś innym.

Powszechnie więc twierdzi się dziś, że jedynie organizacje sportowe czy gimnastyczne zdolne zainteresować młodzież i zespolic ją w silne kadry, karne i pożyteczne dla rozwoju fizycznego i duchowego samej młodzieży, jak i z korzyścią dla emigracji naszej. Bezspornie sport rozumny i dobrze pokierowany daje młodemu ciału i duchowi dużo wartości, pożądanych dla rozwijającego się organizmu i ducha młodych, którzy są kamieniem węgielnym naszej przyszłości. Ma ogromne znaczenie dla zdrowia i rozwoju ciała i łożnyż fizycznej; a i dla ducha i strony etycznej nie jest bez korzyści i pożytku. Wychodząc z tego założenia należałoby dążyć do tego, by całą młodzież naszą skupić w tej, czy owej organizacji wychowania fizycznego czyli sportowej lub gimnastycznej.

Podnosząc jednak i akcentując korzyści płynące ze sportu, nie wolno nam przemilczać ujemnych jego stron i niepożądanych wcale wpływów na młode nasze pokolenie. Wiem, z doświadczenia, nabytego w czasie kilkuletniej tułaczki w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, że przesada, jaką nieraz spotykamy w uprawianiu gier czy ćwiczeń sportowych, tej młodzieży zabiera dużo czasu, który z większą korzyścią dla siebie, poświęcić powinna obowiązki swego powołania. Poważni wychowawcy; nawet polscy uczeni, badający chociażby tylko stosunki szkolne w Ameryce Północnej, niedwuznacznie wskazują na sporty, jako jedną z przyczyn niższego poziomu naukowego w uczelniach tamtejszych jak w równoległych szkołach europejskich. Kulturę duchową poświęca się dla kultury fizycznej. Dalej, sport, choćby najbardziej rozwinięty, niezadowolny jest skupić chociażby nawet większej części młodzieży; rozwija się dla zrozumiałych powodów więcej w miastach i w okręgach przemysłowych, a mniej, nieraz bardzo mało na kolonjach czyli jak mowią w Północnej Ameryce »farmach«. Młodzieniec kolonijstyczny zresztą dosyć zażywa ruchu przy pracy swojej zawodowej na wolnym powietrzu i słońcu; za niedzielą wzdycha jako chwila dobrze zapracowanego odpoczynku dla ciała. Nie trzeba jednak sądzić,

Zadania »Oświaty«
Organizacje polskie w Brazylii składają się, w ogromnej większości z członków, którzy uznawali się za katolików.

Towarzystw polskich, któreby skupiały wyłącznie innowierców (żydów, protestantów, prawosławnych i różnych sekciarzy lub też bezbożników) nawet i pół tuzinaby się nie naliczyło.

Opół towarzystw polskich — powtarzam — składa się z katolików mniej lub więcej praktykujących. Często stąd nazwa z poszczególnych członków-katolików przenosi się na całą organizację i powiada się, że jest ona katolicka. Niekiedy znowu nazwa sama i godło wypisane »Bóg i Ojczyzna«, świadczą, że członkowie danego towarzystwa chcą uchodzić za organizację katolicką.

Jednakże katolickość ta polega najgorzej na tem, że dane towarzystwo ohetnie korzysta z pomocy religii i kościoła.

Mają takich Towarzystw które nie tylko przyjmowały pomoc ze strony religii, ale jej także coś dawały, t.j. by broniły religię katolicką i ją rozszerzały.

Organizacja, która w programie swej działalności, oprócz spraw narodowych, oświatowych, społecznych, wzięła na swe barki także troskę o duchowe dobro człowieka, obronę Wiary świętej i Kościoła jest Związkiem Towarzystw Katolickich »Oświata«.

W jaki sposób spełnia »Oświata« swe zadania, i jaki program w tym względzie wykreślił sobie na przyszłość, tego dowiedzieć się na Walnym Zjeździe Związku »Oświata«, który odbędzie się w niedzielę dnia 8-go stycznia 1933 roku.

P.

ALARMUJĄCE WIEŚCI Z DALEKIEGO WSCHODU

Generalowie mandżurscy zdradzają

ARMIA PARTYZANCKA COFA SIĘ Z POD MUKDENU

Z Dalekiego Wschodu nadchodzą wieści alarmujące.

Dawidea brygady mandżurskiej Fu-Din Czan, wysłany pod Cacychar przeciwko gen. Suping - Wanowi — przeszedł na jego stronę z całym swym wojskiem. Takiej samej zdrady dopuścił się inny dowódca oddziału wojsk mandżurskich pod stacją Peitwan - Liussu. Zbudował wojsko przeciwko rządowi mandżurskiemu, przeszedł na stronę powstańców z trzema pułkami piechoty. Niezwłocznie zaatakował miasto Bajezune na północ - wschodzie od Cacycharu, zdobył je i maszeruje w kierunku na Charbin.

Czterotysięczna armia partyzancka działająca pod Mergen, czyni przygotowania do ataku.

Donosząc o powyższych faktach zdrady ze strony generalów, oficerów i żołnierzy man-

dżurskich zaznaczają, że wysyłanie Mandżurów przeciwko powstańcom wzmacnia tych ostatnich nie tylko liczebnie — lecz zaopatruje ich również w materiały wojenne.

Donoszą z Mukdenu, że armia japońska, wysłana przeciwko gen. Maanawiała kontakt z nieprzyjacielem na północ od Kwan Czen - Su. Po kilkakrotnych atakach piechoty japońskiej, armia partyzancka zaczęła się cofać w kierunku Budonu.

W prowincji Fu-Cziang wzrasta z dnia na dzień bojkot towarów japońskich.

Tajne chińskie organizacje partyjne grożą zdemolowaniem sklepów japońskich przez rzucanie bomb oraz zapowiadają wymordowanie wszystkich Japończyków bez różnicy poci i wieku. Japoński konsul w Fuczou złożył ostry protest u miejscowych władz chińskich.

W Hiszpanji znów płoną kościoły

Zorganizowana akcja bezbożników komunistycznych

W ciągu ostatnich kilku dni w całej Hiszpanji daje się zauważyć wzmrożona akcja bezbożników, którzy podpalają i wysadzają w powietrze kościoły i klasztory.

W miejscowości Marchena, pod Sewilla, nieznanymi sprawcy podpalili kościół św. Sebastjana, słynny za swej starożytności, oraz licznych zabytków wielkiej wartości artystycznej. W kościele San Sebastian znajdował się między innymi bezcenny ołtarz renesansowy, o zarys słynny obraz »Najśw. Marii

Panny Porzuconych«, z XVII wieku. Usiłowania mieszkańców oraz strażnicy ogniowej były bezskuteczne. Ognia nie zdołano ugasić, kościół spłonął doszczętnie. Wzburzona ludność manifestowała przed komendą policji, domagając się śledztwa i ustalenia winnych.

W Sewilli podpalono również kościół i klasztor Karmelitanek Bosych. Na szczęście jednak zdołano pożar ugasić.

W Badajoz wysadzono w powietrze przy pomocy dynamitu starożytny kościół Jezuitorów.

WIADOMOŚCI Z POLSKI I O POLSCE

Wspaniałomyślna fundacja

Z Krakowa donoszą, że prezydent W. Maśnicki, Proboszcz w L. Elisabeth koło Nowego Jorku w Ameryce, ofiarował na Katolicki Dom Akademikow w Krakowie 10.000 dolarów ze specjalnym przeznaczeniem dla młodzieży z Podhala. Z fundacji tej zostanie utworzonych 7 izb imienia prałata Maśnickiego na bezpłatne mieszkanie dla 21 akademikow z Podhala.

Młodzież Podhalańska, pragnąc uczuciem swoim dać ze-

wnętrzny wyraz, urzędziła ku czci szlachetnego Fundatora uroczystą akademię.

POGRZEB 106 - LETNIEGO STARUSZKA W ŁODZI

Przed kilku tygodniami zmarł w Łodzi najstarszy mieszkaniec miasta Aleksander Chmielewski, liczący 106 lat. Odznaczał się on do ostatnich dni życia doskonałą pamięcią i wyraźnie pamiętał wypadki powstania listopadowego, chociaż miał wówczas 5 lat.

W pogrzebie tego staruszka wzięły udział wielkie tłumy publiczności.

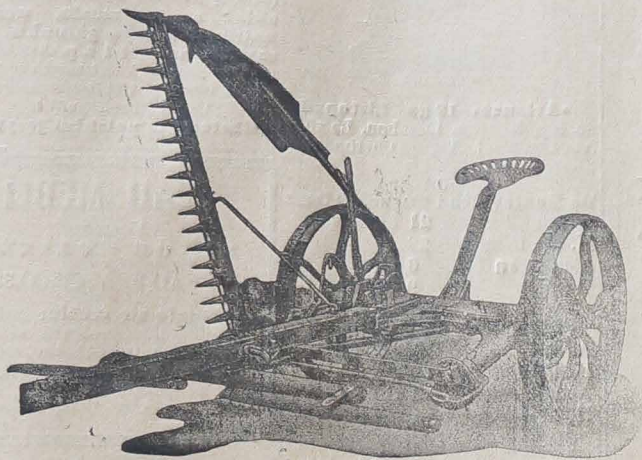
P. PREZYDENT RZPLITEJ OJCEN CHRZEŠTYNY 11-go SYNA, A 18 Z ERZDU DZIECKA SZCZĘŚLIWYCH RODZICOW

Z Gnieszna donoszą; Pan Prezydent Rzplitej zgodził się zostać ojcem chrzestnym dla jedenastego syna p. Bronisława Orłowskiego w Grębocinie — Tadeusza. Chrześniakowi przyśiał p. Prezydent książeczkę o szczęściowiościwą na 50 złotych.

W ciągu jednego roku BRAZYLJA ZAWARŁA 25 UMOW

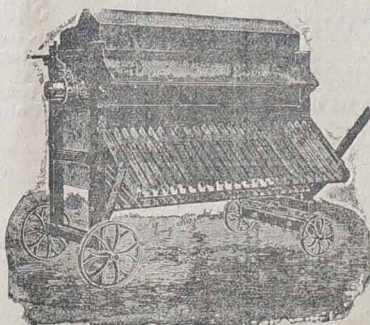
Na bankiecie wydanym przez Szefa Rządu na cześć przedstawicieli obcych państw, p. Getulio Vargas powiedział: »Zdołaliśmy zawrzeć w ciągu jednego roku 25 umów handlowych, podyktowanych względami polityki gospodarczej, szerszej i uczciwej, gwarantując słusze interesy stron zawierających umowę przyjęciem klauzury tak

Na Żniwa Pszenicy i Żyta



MŁOCKARNIE

wąskie i szerokie dla prostej słomy pędzone kiera-tem lub motorem



CURITYBA CASA HACKRADT PARANA

Rua Garibaldi Nr. 113 -- (róg Quinze de Novembro) Obok Uniwersytetu Parańskiego
Caixa postal 420.

POSZUKUJE SIĘ RODZINY składającej się z 3 lub 4 osób dorosłych do gospodarstwa dobrze prosperującego oddalonego 6 kilometrów od Kurytyby. Wynagrodzenie bardzo dobre. Informacji udziela S. P. G. od 1-4 po południu w Redakcji 'LUDU'.

Dr. Carlos Heller
Praktykował w hamburskich, wiedeńskich i paryskich szpitalach.
Praktyka ogólna
Leczy specjalnie choroby skórne, weneryczne, pęcherza i włosów.
Klinika dla dzieci. — Leczy żylaki oraz rany na nogach bez operacji.
Leczy sztucznie promieniami Diatermia. Konsultoryj: m. Nad Pharmacia 'Brasil'. Praca Tiradentes 390. Przyjmuje od 12 do 1-szej i od godz. 4-6-jej. Rez. Rua Commendador Araujo 970. — Telefon 424

Zawiadomienie
Ułatwia złożenie egzaminów na Buchalterów urzędowych w
Wyższej Szkole Handlowej przy ulicy Commendador Araujo Nr. 276 — KURITYBA —
Dyrektor: **Eliasz Metynowski.**

UWAGA!
Skład **CASA BRASIL** posiada specjalne **MATERIAŁY NA UBRANIA ŚLUBNE**, tak drogie jak męskie, w różnych cenach sprzedaje się je po bardzo niskich cenach. Kapelusze męskie oraz obuwie dla mężczyzn i dla Pań.
Casa Brasil
Rua José Bonifácio 110, Kurytyba

APTEKA „TIRADENTES”

Aptekarz: **KUNO KLEEMANN**
Kurytyba — Praca Tiradentes 398 — Telefon 1084
Bogaty skład nowo sprowadzonych artykułów drogowych i aptekarskich, krajowych i zagranicznych, perfumarii, mydełek, artykułów gumowych, aniliny i t. d. — Recepty lekarskie wykonuje się sumiennie i po cenach umiarkowanych.
W aptece tej udziela kilku lekarzy porady lekarskiej.
MÓWI SIĘ PO POLSKU.

Bardzo tanie! z gwarancją wyrabia i naprawia biżuterię złote, srebrne i t. d. oraz zegarki. Złoci, srebrzy w ogniu. Ślubne złote pierścionki.
Kazimierz Wojnarowski
Rua Barão do Rio Branco N. 338 — Kurytyba, obok Hotelu Jonscher.

KLINIKA DENTYSTYCZA
Kazimierz Miłozuk
Chirurg-Dentysta
Wykonuje wszelkie roboty wchodzące w zakres dentystyczny.
Specjalność: Złote mostki i płyty kauczukowe.
Avon-Luiz Xavier 128 (sób rado CURITYBA)

AFFONSO P. ETZEL
Chirurg - Dentysta
Wykonanie sumienne, szybkie i gwarantowane. Gwarantuje wyjmowanie zębów bez bólu.
Kons. i Rez.: Rua Fl. Peixoto 658
Przyjmuje od 9 do 11 i od 2 do 6-jej.

Klinika Dentystyczna

JAN SKAŁSKI
Chirurg - Dentysta
Wykonuje wszelkie roboty wchodzące w zakres dentystyczny szybko, starannie i tanio. Przyjmuje w każdej chwili.
Rua Aquidabam 501 — Curityba

Słynne lekarstwo HAEMATOGEN

D-RA HOMMELA



rozpowszechnione po całym świecie już od 35 lat działa znakomicie przeciw: **Anemii, Sklerozie, Szcobotom, Malarji, Neurastenji, grypie, febrze, zapaleniu płuc, szkarlatynie, odrze, chorom kobiecym, skrofotom, astenji, i t. d.**

Lekarstwo

HAEMATOGEN D-ra Hommela działa ze skutkiem.

Jest do sprzedania

bardzo tanio teren 185 akierow, w lotach, w miejscowości **FAXINA DO SILVA** odległy 38 kilometrów od miejscowości **Palmeira** położony drogą kolową. Teren ten posiada las dziewiczy składający się z drzew imbujowych i pinjorowych, nadających się do budowy pierwszej jakości, oraz piękne pole wale i 'kapoeira'. Ceny zależne od położenia terenu.
Rosa Neves — Palmera — Parana
Przedsiębiorcy i Kupcy oglądajcie się w 'LUDZIE'.

— 645 —

tychmiastową odprawę i zamilkła. Mąż jej stał również miłościwym, w wzrokiem podługę utkwionym, a wewnątrz burzyła mu się zawziętość i gniew.
Mam honor pożegnać pana hrabia — rzekł prawnik po krótkiej przerwie. Zgiął się w dół i ukłonił, a wewnątrz burzyła mu się zawziętość i gniew. Na który mu nie odpowiedziano i postąpił ku drzwiom niewzruszony, spokojny.
Gdy wyszedł, hrabia złamany padł na krzesło i jękami rozpacznie, twarz w dłonie ukrywając.
— Teraz wszystko stracone! Niezadłogo będziemy żebrakami!
Po zmieszanej twarzy Kamilli przemknął szarych, okrutny uśmiech.
— Ty, być może, ale ja, nie! — wyszeptała drżące jej wargi.

ROZDZIAŁ XXII. Opuszczona.

— O, Boże miłosierny, wybaw mnie z tego straszego domu. Czyż już cały świat mnie opuścił? Zapomnieli o mnie przyjaciele moi? Nikt nie pomoże wy-dostać się stąd sierocińca?
Liza kłęzła w pokoju swym na klęczniku żałując ręce i płacząc. Była wiezioną w tych czterech ścianach! Pani Dubok kazala zamknąć biedną dziewczynę, bo Liza, doprowadzona do ostatniości, ucieka próbowała.
Dwa dni, dwa nieskończone długie dni upływały od widzenia się jej z Melanią Berg i Liza straciła nadzieję wyrwania się z tej pozłocanej klatki.
Melania, która okazała jej tyle współczucia, zapomniała pewnie o swej obywatelki.
Liza myślała o tem z goręcością. Tak, wszyscy ją opuścili. Kto troszczył się o los jej? Kto pytał o nią, kto jej szukał? Ach, diki! Nie wyrwie się już nigdy z rąk zaciętych nieprzyjaciółki swej Sydonii i jej współniczek!
Nie zobaczy już pewnie nigdy i ojca, wciągniętego okrutnie do więzienia.
Na myśl tę serce pękało jej z bólu.
— O drogi Boże, zlituj się nademną! — krzyknęła zrozpaczona, wyciskając ręce ku niebu.
Myśl jej mimowoli skierowała się ku Feliksaowi, ku temu, który zapomniał o niej, oszukał ją i zdradził.
Tak, zdradził ją dla tej przewrotnej kobiety, prześladowającej ją z nieubłaganą zawziętością.

Od czasu, kiedy ostatni raz go tu widziała, przekonana była, że nie myślał już o niej. Sydonia była jego narzeczoną.
Oznajmiła jej to sztyderycznym tonem pani Dubok, a straszne słowo wpilo się w jej serce jak rozpalone żelazo.
Nie była w stanie przeklinać go; nawet gniew nie miał do niej przystępu. Kim ona była, aby żywić nadzieję i pieścić się marzeniami o jego miłości? Córcza Müllera!
Ach, świat potępił ją i pogardził obywatel!
A miłość jej? Chowana w głębi dziewczęcego serca wyszydzoną była i wydrwioną, a w końcu odopchniętą!
Czcila tego człowieka, ubóstwiała go, tem straszniej też cierpiała! Była to strasznie ciężka próba!
Liza pomyślała o tej chwili w domu Zygmunta, kiedy Feliks wziął ją w ramiona, szepocząc jej namiętne słowa miłości.
Dlaczego przyszło jej do głowy bolesne to wspomnienie?
Bo Zygmunta i Bimbo weszli wtedy a na ustach jego zadźwięczało straszne słowo potępienia, na które, ach! nie zasłużyła.
Od tej godziny straciła go na zawsze.
Płacząc gorzko oparła głowę o pulpit kłęzła i szukała ulgi w gorącej modlitwie.
Powstała wreszcie z bladym uśmiechem bólu na ustach i rzewnym głosem zanucała ostatnie pożegnanie ukochanemu:
Słów twych — dzwiczających tak smutnie, Dotąd zapomnieć nie mogę. Jak kamień padły mi w duszę... Przystałeś mnie kochać niebogę!
Brzask dnia już ledwie się błaka, Na polach noc się zaczyna! W dalekie lasy odbiegła Ostatnia śpiewaczka drużyna.
Otochy już rozłączeni! — Les mnie w daleką pchnął drogę, Leczą słowa padły mi w duszę... Przystałeś mnie kochać, niebogę!

— 642 —

pokoju. Nie żyje?! Jakaż choroba mogła go powalić tak szybko, tak nagłe!
Kamilla uśmiechnęła się nieznanie. Znała dobrze chorobę, której ofiarą, padł Zygmunta, ale strzegła się, aby najmniejszą miną się nie zdradzić. Udawała głękokie zdumienie, zauważyła nawet wątpliwym głosem:
— A w dodatku wszystko nieprawdą się okazało!
— Tak sądzisz? Ochciałbym i ja nie wierzyć! — odparł hrabia. Jednakże z telegramu dowiadując się, że pisma już pomieściły tę wiadomość. Prawdopodobnie baron nie musiał umrzeć naturalną śmiercią, może z wypadku... a może... — potrząsnął głową wzburzony, nie będąc w stanie nie pojąć. Raz jeszcze wziął telegram ze stołu i przeczytał.
— Nie — rzekł poważnie i położył na stole telegram takim ruchem, jakim tylko kładzie się zawiadomienie o śmierci. Nie podobieństwem jest wątpliwość. Prawnoscia moją adwokata poinformowany był dobrze, a wreszcie, adwokat barona jest w drodze do Monaco. Nie przyjeżdżałby, gdyby zawiadomienie o śmierci fałszywym było. To nadzwyczajne dzwone, jak twoje nadzieje szybko się spełniły! — dodał ze smutnym uśmiechem.
Kamilla zmieszana się trochę. Czyżby powziął jakowe podejrzenie przeciwko niej? Ale skądżeby? Z pewnością powiedział tylko te słowa, wspomniany na poprzednie, nieostrożnie wyjawione zdanie.
— Tak, masz słuszność! — odparła chłodno. Los niepodobieństwo szybko wypełnił nasze życzenia.
— Nasze życzenia? — odezwał hrabia przeciągając — Przecież oboje, a przynajmniej ja, nie pragnęliśmy śmierci barona!
— Ja też tak myślałam — wykręciła się Kamilla — chciałam tylko powiedzieć, że szybko się spełniło życzenie nasze, aby proces się skończył. Nieprawdaż, drogi Herbercie, że proces już tem samem się przerwywał?
— Spodziewam się! Wielce prawdopodobnie... naturalnie! — skinął hrabia.
— I wszystko zostanie tak jak było?
— Naturalnie, jeżeli baron nie zrobi testamentu; a to wykluczone jest ze względu na wczesną i nieprzewidywaną śmierć jego.
— Bez wątpienia pełnomocnik jego przywiezie nam potwierdzenie tegoż.

— I ja tak myślę! Według telegramu, spodziewam się przybycia jego dziś jeszcze.
— Czy będzie wypadło, abym była obecna przy rozmowie twojej z tym człowiekiem? — spytała Kamilla podstępnie.
— Dlaczegożby nie, jeśli życzy sobie...
— Pełnomocnik barona da nam dokładne objaśnienia, a przyznać się musi, że bardzo ciekawa szczegółów.
— Pod wieczór zaanonsowano hrabiemu pełnomocnika Zygmunta.
Mąż sięwo znajdowało się w pokoju hrabiego, i ten ostatni rozkazał go wprowadzić.
Kamilla przyjęła zjawienie się jego z gorączkowym podnieceniem, gdyż urzędowe wiadomości, które przywoził i dla niej nowymi być miały.
Usiadła przed biurkiem męża; tu znajdowała się w północni, a hrabia oblały był światłem, gdyż stał na środku pokoju tuż pod żyrandolem. Wybrała to miejsce umyślnie z niektórych powodów.
Wzrost adwokat, człowiek młody, ubrany w wizytowy garnitur. Z heabą znalazł się już od poprzedniej wizyty, a przed Kamilla skłonił się dworsko, na co odpowiedziała mu dumnym skinieniem głowy.
— Zostałem wiadomiony o przybyciu pana, mecenasa! — rzekł hrabia, zapraszającym ruchem ręki wskazując krzesło.
— Ach! — zdziwił się adwokat. Zatem pewnie wiadomo panu hrabiemu, co mnie ku temu skłania?
— Adwokat mógł dać mi znać telegraficznie o śmierci barona Eschenburg.
— O... pan hrabia chciał powiedzieć o... pogłosce o jego śmierci.
— Co? Baron Eschenburg nie umarł?
— Nikt nie wie jeszcze napewno. Gdyby Kamilla nie siedziała w cieniu, mężozny spostrzegłby na twarzy jej wyraz gorzkiego zawodu i przestraszenia dla niej, ani dźwięku nie wydała, gdyż chciała tylko słuchać i obserwować, a póki możebne, nie mieszać się do rozmowy.
Hrabia nie wiedział, co odpowiedzieć.

Za 300 rejsów dostarcza się do domu flaszki mleka pasteryzowanego

USINA DE LEITE

przy Rua Marechal Floriano Peixoto No. 195 — Telefon Nr. 239. — Godziennie ma na składzie świeże: masło, ser, śmietanę, a także specjalnie fabrykowany lód z wody mineralnej. Kupuje się mleko w każdej ilości

Skład Pierwszorzędny Polski Artykułów Spożywczych
Władysława Józefa Brzezińskiego

przy RUA IGNACIO LUSTOZA 41, róg RUA DUQUE de CAXIAS
Każdy chce kupić dobrze i tanio a zwłaszcza w czasie kryzysu. Otóż w moim składzie można kupić tanio i dobre artykuły spożywcze jak: cukier, mąkę, ryż, ziemniaki, otręby i dużo innych artykułów w ten zakres wchodzi: ceyh. — Najrozmaitsze napoje krajowe i zagraniczne. — Narzędzia kuchenne stolowe; narzędzia do uprawy ogrodów. Posiadam artykuły tylko w najlepszym gatunku i sprowadzam je bez pośredników za gotówkę i dlatego mogą sprzedawać je bardzo tanio. Proszę odwiedzić mój skład.
Władysław Józef Brzeziński.

Gdy Szanowny Pan będzie potrzebował

Octu do Konserw
wyrabianego za pomocą fermentacji, to proszę udać się Fabryki

Valentim Bannach Sobrinho

Rua Mar. Deodoro 942 — Adres Telegr. Bannach — Telefon 6-4 — CURITYBA. Jest to jedyna Fabryka Octu w Południowej Brazylii.



Zakład fotograficzny „Photo Moderno”
ALBERTO WEISS

— Curitiba —
314 Rua São Francisco 314
Wykonuje się zdjęcia wszelkiego rodzaju. Reprodukacje, powiększenia do naturalnej wielkości. Na zamówienia wyjeżdża i na kolonje. Specjalność: Zdjęcia nocne przy magnesji; portrety węglem, sepią i olejną; akwarele i pastele. Praca gwarantowana. Mówi się po polsku. Kupuje i sprzedaje aparaty używane.

Mala Real Inglesa Casa Jaragua

Telefon 403



„Arlanza” 19 go Listopada do Rio, Madeira, Lissabon, Leixões (via Lissabon), Vigo, Cherbourg i Southampton. — 0 —

Do Montevideo i Buenos Aires: Asturias 21 Listopada H. Chieftain 29 ” Almanzora 6 Grudnia Darro 9 ” — 0 —

Z Santos do Europy: Arlanza 19 Listopada H. Patriot 21 ” Asturias 3 Grudnia H. Monarch 5 ”

Sprzedaje się szykarty 3-ciej klasy do Europy: jak do Polski, Łotwy, Irlandji, Czechosłowacji, Jugosławji, Austrii, Rumunji, Besarabji. Informacji udziela Agencja:

Cia Marte

Rua 15 de Novembro 257-261 — Caixa postal 220 — CURITYBA i gumienie.

BALSAMO
S. HELENA
Infallivel contra dores

leczy reumatyzm, bóle piersiowe, bóle zębów, uszu, neuralgji, kolki, świeże rany i t. p.

Lekarstwo zażywa się przez nacieranie.

Jest do nabycia we wszystkich aptekach.

Wapno, cement, cegły, piasek, dachówki, drzewo do budowl, farby i t. p.

MACEDO & CIA

Posiadają największy skład wszelkiego MATERIAŁU DO BUDOWLI

którego dostarczają w małej i wielkiej ilości. — Wykonują plany i kosztorysy. — Udzielają wszelkich informacji.

Rua João Negrão N. 621 — CURITYBA
Telefon 896 — Caixa postal 387

Do farbowania wszelkich materiałów uważa się ogólnie za najlepsze tak zwane Farby BAYER

„La No LUHM” — Rua Riachuelo 161 — CURITYBA

Na KASZEL Zażywaj tylko

leką „XABOPE SANTO ANTONIO”

Lekarstwo to działa przeciw chorobom piersiowym jak: przeciw kaszlowi i astmie, grypzie i osłabieniu płuc. Lekarstwo to gwarantuje dobry stan twego zdrowia. Do nabycia w Aptekach i Drogeriach.

POLSKI HOTEL

HOTEL MARTINS

Właściciel: M. Jaruga

RUA RIACHUELO N. 114 — CURITYBA — Paraná — Naprzeciw Pałacu Muncyपालnego, róg Placu Dr. Gen. Marques, Caixa Postal 468, Tel. 989.

Kuchnia pierwszorzędna. Urządzenie wspaniałe w modnym żelazobetonowym pałacyku z wszelkimi wygodami i higieną. 50 pokoiów urządzonych z komfortem. — Ceny przy

SMAKOSZE PIWA PIJĄ W LECIE TYLKO

Cruzeiro Pilsen — Pomba Corôa

niezrównanie najlepsze jasne piwa od lat istniejącego browaru:

Cervejaria Cruzeiro — Telefon 495 i 751

Pijcie Kawę Tosca

NAJSMACZNIEJSZY NAPÓJ CODZIENNY.
Do nabycia we wszystkich sklepach.

— 643 —

— Mój pełnomocnik przeciw telegrafował mi, że dzienniki...
— Czy mógłbym zobaczyć telegram pełnomocnika pana hrabiego? — Oto jest.
Hrabia podszedł do biurka, aby wziąć z niego depeszę. Adwokat ją przeczytał i, uśmiechając się, wręczył napowrót hrabiemu.
— Domyślałem się, że pan hrabia nie wie nic pewnego, zarówno jak i adwokat pański, rzeki.
— Panie mecenasie, objaśnijże mnie, ile prawdy jest w tej pogłosce, jak ją pan nazywa — zawołał hrabia wzburzony.
— Prawnik z miną posępną wzruszył ramionami.
— Nie wiem, kto zredagował tę wiadomość i jakim sposobem dostała się ona do gazet — odparł. Do tej chwili ja najmniejszego pojęcia o niczem nie miałem.
— Więc i pan się dowiedział dopiero z pism? — spytał hrabiego zdumiony.
— Tak jest.
— Czy być może? Pan przecie był w bliskich stosunkach z baronem?
— W samej rzeczy, do chwili jego wyjazdu. Od pewnego czasu jest nieobecny w stolicy.
— Więc pan także nie wie nic pewnego? — odrzekł hrabia, wpadając w coraz większe zdumienie.
— Owszem, panie hrabio! Opowiem panu w krótkości, co się stało. Pan baron przedsięwziął w towarzystwie służącego wycieczkę, której cel nie dotyczy tej sprawy, ale który znam.
— Przy tych słowach Kamilla drgnęła przestraszona i bladejśmiertelna twarz jej na chwile pokryła.
— Pan baron w jednym miejscu, gdzie się zatrzymał, dostał wiadomość, która skłoniła go do udania się do pewnej oznaczonej miejscowości w pustej okolicy i to samemu, bez służącego.
— Wysoce nadzwyczajne! — zauważył hrabia w podziwie.
— Rzeczywiście szczególnie! Otóż z tej wyprawy baron do dziś dnia nie powrócił, to wszystko.
— Wszystko? — zawołał hrabia z wiedziony. Według tego baron zniknął i to w bardzo zagadkowy sposób! Albo może pan znaś wyjaśnienie?
— Według poszłak, pan baron

wpadł w zastawioną pułapkę. Może stał się ofiarą zbrodni...
— Boże wielki! Czyżby miał nieprzyjaciół, którzy nastawiali na życie jego? — z przerażeniem zawołał hrabia.
— Tak jest, panie hrabio, nawet bardzo niebezpiecznych wrogów! — rzekł prawnik z naciskiem, przy czym niby nieumyślnie spojrzął na Kamillę, która siedziała bez ruchu i polykała z zapatym oddechem każde słowo, każdy ruch adwokata.
Hrabia Herbert wstrząsnął głową (nie miał pojęcia o związku żony z całą sprawą), nie nie rozumiał.
— Naturalnie rozpoczęto poszukiwania, opierające się głównie na zeznaniach służącego — ciągnął adwokat. — Dotąd napróżno. Bądź co bądź, uważam za usprawiedliwione Powątpiewanie o śmierci barona.
— Pan sądzi, że on żyje, tylko na razie utrudnił mi powrót?
— Przysięgam, uważam, że przedwczesnem byłoby wierzyć w śmierć jego.
— Boże mój! Co za dziwna, zagadkowa historia! — mrucnął hrabia. — Jak dawno baron przepadł?
— Pięć dni temu, panie hrabio!
— I pan sądzi, że powróci? Ja znów myślę, że śmierć jego jest aż nadto pewną.
— Nie chcę ukrywać, panie hrabio, że zniknięcie barona niepokoi mnie nadzwyczajnie — odparł prawnik poważnie. — Pomimo to nie tracę nadziei, że ujrzę pana barona i może niedługo.
— Fakty każą nam przypuszczać śmierć jego! — rzekł hrabia, uparcie stojąc przy swoim. — Nie potrzebuję okazywać nawet, jak bardzo oplakuję ten smutny wypadek. Nie byliśmy z baronem przyjaciółmi wprawdzie, ale pominiawszy to, daleki jestem od uważania nagłej śmierci jego za szczęśliwy dla mnie wypadek. Naturalnie proces unieważnia się tym sposobem i można go uważać za skończony, nieprawdaż, panie mecenasie?
— Zależy od pana hrabiego.
— Jakiż?
— Jedynie dlatego przybyłem do Monaco, abym mógł raz jeszcze osobiście rozmówić się z panem hrabią. Skłoniło mnie do tego kroku zniknięcie barona i wiadomość w gazetach o przypuszczalnej jego śmierci. Mowa w nich jest o morderstwie.

— 644 —

— Więc dobrze, mecenasie. Za kończył sprawę natychmiast!
— Prawnik ciągnął dalej:
— Jak już wzlankowałem panu hrabiemu za pierwszą bytność, jestem w posiadaniu zupełnego pełnomocnictwa i najdokładniejszych instrukcji od barona Eschenburg, Mówię, to, aby uniknąć nieporozumień.
— Dobrze, dobrze! — niecierpliw się hrabia Herbert. Ponieważ baron nie żyje, pan w pewnej mierze zastępuje go jako pełnomocny.
— Oto właśnie, panie hrabio! Przypuściwszy nawet, że baron nie żyje, nie zmieni się wcale bieg procesu. Pan baron nadal mi rozporządzenie na wszelki wypadek.
— Zrobił więc testament?
— Tak jest. Ostatnia wola barona istnieje.
— Cóż więc w niej rozporządza? Przypuszczalnie panu wiadomo...
— Mogę tylko powiedzieć panu hrabiemu, że wszystko, co się procesu tyczy, pozostaje bez zmiany.
— Jakiż bez zmiany? — odparł hrabia niemile wzruszony. Czy pan rozumie przez to, że baron po śmierci jeszcze chce odsądzać mnie od majątku?
— Tak jest, dla swych spadkobierców, panie hrabio.
— Wiem napewno, że nie ma spadkobierców w prośbie Injł.
— Istnieje dwoje sukcesorów wspomnianych w testamencie, panie hrabio!
— Kto oni są?
— Młoda dziewczyna, córka Müllera i... dziecko, chłopczyk. Ten ostatni jest... głównym spadkobiercą, a opiekunami jego i rozporządzającymi majątkiem mają być dawny rządcą pana hrabiego, Günther, i ja.
Hrabia ostąpił wrokiem patrzał na mówiącego. Potem uśmiech drwiący okoił mu usta i odparł porażonym tonem:
— Czy pan mi zechce powiedzieć, kto jest właściwie ten chłopiec?
— Kamilla powstała. Biała i drżąca oparła się o biurko. Co odpowie adwokat? Kto był ten chłopiec, odgadła instylnownie i opanowała ją szalona trwaga na myśl, że hrabia mógłby usłyszeć wymówione imię swego dziecka, a zatem nieuniknionem było objasnienie, że ono żyje.
Przestach tej był bezpodstawny.

Adwokat nie wymówił imienia dziecka Chłodno odpowiedział hrabiemu:
— Żałuję mocno, że nie mogę nic więcej powiedzieć panu hrabiemu w tej kwestji.
— Doprawdy i ja rzekam się dalszych wyjaśnień! — rzekł hrabia Herbert, śmiejąc się galewnie. Naturalnie, nie uznaję tego testamentu i zaprzeczam ważności jego we właściwym czasie. Pełnomocnik mój zaraz przedsięwziewie kroki ku przyspieszeniu tego.
— Adwokat skłonił się z miną objętą.
— O to mi właśnie chodziło, aby usłyszeć zdanie pana hrabiego co do testamentu — odparł. Ponieważ pan ży czy sobie szybkiego rozwiązania, otwarcie testamentu zatem odbył się może w niedługim czasie.
— Ma się rozumieć. Im przedstętem bardziej do gustu mi przypada.
— Muszę donieść jeszcze panu hrabiemu, że w interesie sukcesorów wniosłem do sądu podanie, zmiierzające ku temu, aby majątek, obecnie w rękach pana się znajdującej, możliwie najprędzej otrzymał.
— Co to ma znaczyć, panie mecenasie? — spytał.
— No, majątek pański, panie! — rzekł prawnik z subtelnym uśmiechem. Hrabia poderzwiał, z oczu jego strzeliły gniewne błyski.
— Proszę, aby pan używał jasnych wyrażań — zabrzmiiał ostre i dumne słowa.
— Prawnik nie stracił zimnej krwi, skłonił się i wręcznie ciągnął dalej:
— Nie uważałem za konieczne roztrząsać sprawy majątkowej, dlatego rzekłem: po prostu: majątek pana hrabiego. Rozumiem pod tem majątek w ogóle, który wniosła panu hrabiemu pierwsza jego żona.
— No, mój panie, naturalnie podobną protest przeciw użyciu takich słówek.
— To jest podłość, bezwstyd! — rozległ się w głębi gniewny i pogardliwy głos Kamilli.
— Prawnik obrócił się do niej i odpowiedział chłodno, spokojnie:
— Proszę niech łaskawa pani zważ, że ja nie postępuję według mojej woli, lecz że ściśle mam przepisane kroki, jakie poczynić mam w tej sprawie. Kamilla zagryzła wargi na tę